Rok XIV Nr. 124. SOSNOWIEC, sobota 6 maja 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

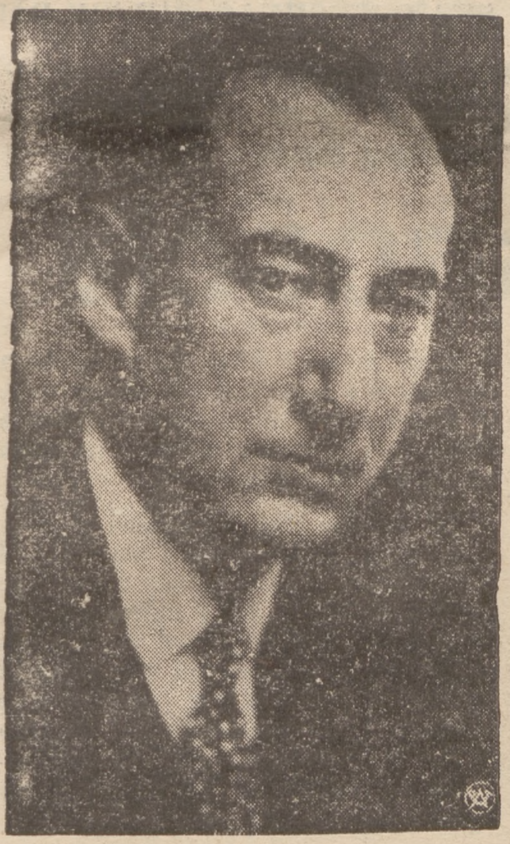
Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66.

Min. Beck odpowiada Hitlerowi

Nie damy odepchnąć się

OD BAŁTYKU



WARSZAWA, 5. 5. PAT. Expose p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka wywołało olbrzymie zainteresowanie wśród członków Izb ustawodawczych. Od wczesnych godzin rannych ruch w kuluarach Sejmu niezwykle ożywiony. Już od godz. 10.30 galerie dla publiczności zaczynają się zapełniać. Loże dziennikarskie przepełnione przedstawicielami prasy krajowej i korespondentami prasy zagranicznej, przebywającymi stale w Warszawie. Szereg wielkich dzienników europejskich i amerykańskich przysłało swych specjalnych korespondentów. W loży prasowej zainstalowano mikrofony radiowe, skąd specjalni sprawozdawcy nadawać będą reportaże z przebiegu posiedzenia. W kuluarach roi się od fotografów i kinooperatorów. W loży dyplomatycznej widać wielu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Około godz. 11 poczęli przybywać do gmachu Sejmu członkowie gabinetu z p. prezesem Rady Ministrów gen. Sławojem-Składkowskim, wicepremierem Kwiatkowskim i min. Beckiem na czele, zajmując miejsca na ławach rządowych. Naprzeciw ław rządowych zasiedli: marszałek Sejmu Bogusław Miedziński, prezes Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakób Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyński, podsekretarze stanu, liczni senatorowie, wyżsi urzędnicy państwowi. Na sali nastrój oczekiwania. Parę minut przed godz. 11-tą rozlegają się dzwonki, wzywające posłów na salę obrad.

O godz. 11.15 wchodzi na trybunę min. Beck i zaczyna przemówienie.

„Wysoka Izbo!

Korzystam z zebrania parlamentu, ażeby uzupełnić pewne luki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzeń ministra spraw zagranicznych, niż moje jedyne expose w komisji spraw zagranicznych Senatu.

Z drugiej strony ten właśnie szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odroczenia deklaracji publicznej do czasu, w którym

GŁÓWNE ZAGADNIENIA NASZEJ POLITYKI PRZYJMĄ BARDZIEJ DOJRZAŁĄ FORMĘ.

Konsekwencje, wynikające z osłabienia zbiorowych instytucyj międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, które zresztą niejednokrotnie w Izbach sygnalizowałem, spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problematów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej.

To, co najogólniej o tych zjawiskach można powiedzieć, streszczam w określeniu, że stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru, więcej własnego oblicza. Osłabione zostały normy ogólne. Po prostu rozmawia się coraz to bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

UKŁAD Z ANGLIĄ

Jeśli o nas chodzi — zaszły wydarzenia bardzo poważne. Z jednymi państwami kontakt nasz stał się głębszy i łatwiejszy. W innych wypadkach powstały poważne trudności. Biorąc rzeczy chronologicznie mam tu na myśli w pierwszą linii naszą umowę ze zjednoczonym królestwem, z Anglią. Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej, które miały na celu określenie zakresu i celu naszych przyszłych stosunków, doszliśmy przy okazji mej wizyty w Londynie

DO BEZPOŚREDNIEJ UMOWY OPARTEJ O ZASADĘ WZAJEMNEJ POMOCY W RAZIE ZAGROŻENIA BEZPOŚREDNIEGO LUB POŚREDNIEGO NIEZALEŻNOŚCI JEDNEGO Z NASZYCH PAŃSTW.

Formuła umowy znana jest panom z deklaracji premiera Neville Chamberlaina z dnia 6 kwietnia, deklaracji, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ, zawarty między dwoma rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów przeprowadzonych w Londynie, dodają umowie wartości szczególnej. Pragnąłbym, ażeby polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskich mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia bez niedomówień i wątpliwości.

Zerwany pakt z Rzeszą

Pod tym kątem widzenia, proszę panów, zrywanie tego układu nie jest rzeczą małoznaczącą. Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są warte konsekwencje, które z niego wynikają, i jeśli polityka i postępowanie to po jego osłabieniu, czy zniknięciu partnera od zasady układu odbiega,

NIE MAMY POWODU NOSIĆ ŻAŁOBY.

Układ polsko-niemiecki z 1934 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź to jako ograniczenie naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a niezgodnych z naszymi żywotnimi interesami koncesyj, — stracił swój prawdziwy charakter.

Szybkie ustalenie zasady współpracy angielsko-polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż intencje obu rządów są zgodne w podstawowych zagadnieniach europejskich: Napewno

DALSZY CIĄG NA STRONIE 2-ej.

Zerwany pakt z Rzeszą

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1-EJ).

ani Anglia, ani Polska nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym.

Równoległe deklaracje kierowników polityki francuskiej stwierdzają, że

JESTEŚMY ZGODNI MIĘDZY PARYŻEM I WARSZAWĄ

co do tego, że polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

SYTUACJA OBECNA

Przejdźmy teraz do sytuacji aktualnej. Rzesza niemiecka sam fakt porozumienia polsko-angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszono takie czy inne obiekcje natury jurydycznej. Jurystów pozwolę sobie odesłać do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, która dziś jeszcze będzie rządowi niemieckiemu doręczona. Nie chciałbym również zatrzymywać panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu swój specyfizny wyraz. Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum niemieckiego, powziął swą decyzję na podstawie informacyj prasowych, nie badając opinii ani rządu angielskiego, ani rządu polskiego co do charakteru zawartego porozumienia. Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu okazałem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy, który do dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał.

Dlaczego ta okoliczność jest ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko-angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że taki układ został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy. Bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą między Polską a Niemcami w 1934 r., jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi, — to interpretację taką odrzuciliśmy zawsze sami.

Wysoka Izbo! Ażeby sytuację należycie ocenić, trzeba sobie przede wszystkim postawić pytanie, o co właściwie chodzi. Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw Polskę obchodzących. O naszym stosunku do zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości Wolnego Miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze województwo pomorskie i dodatkowych tematów poruszonych jako sprawy interesujące wspólnie Polskę i Niemcy.

Nie damy odepchnąć się od Bałtyku!

Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych. Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w Traktacie Wersalskim. Jest zjawiskiem istniejącym od wieku wieków i jako wynik właściwie biorąc, jeśli się czynnik emocjonalny odrzuci, pozytywnego skrzyżowania.

Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta dzięki handlowi zamorskiemu Polski. Nie tylko rozwój, ale i racja bytu tego miasta wynikały z tego, że leży ono u ujścia jedynej wielkiej naszej rzeki, co w przeszłości decydowało, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym łączącym nas dziś z Bałtykiem. To jest prawda, której żadne nowe formuły zatrzeć nie zdołają. Ludność Gdańska jest dziś w swej dominującej większości niemiecka, jej egzystencja i dobrobyt zależą natomiast od potencjału ekonomicznego Polski.

Jakież z tego wyciągnęliśmy konsekwencje?

STALIŚMY I STOIMY ZDECYDOWANI NA PLATFORMIE PRAW I INTERESÓW NASZEGO MORSKIEGO HANDLU I NASZEJ MORSKIEJ POLITYKI W GDAŃSKU.

Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, nie usiłowaliśmy świadomie wywierać żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej większości w Wolnym Mieście.

Nie będę przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów, są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali, ale z chwilą, kiedy po tylokrotnych wypowiedzeniach się niemieckich mężów stanu, którzy respektowali nasze stanowisko i wyrażali opinię, że „to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami" —

SŁYSZĘ ŻĄDANIE ANEKSJI GDAŃSKA DO RZESZY!

Z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dnia 26 marca wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań — to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi?

CZY O SWOBODĘ LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ GDAŃSKA, KTÓRA NIE JEST ZAGROŻONA, CZY O SPRAWY PRESTIŻOWE —CZY TEŻ O ODEPCHNIĘCIE POLSKI OD BAŁTYKU, OD KTÓREGO POLSKA ODEPCHNĄĆ SIĘ NIE DA!

GDAŃSK i POMORZE naszą bezsporną własnością

Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze Województwo Pomorskie. Nalegam na to słowo „Województwo pomorskie". Słowo „korytarz" jest sztucznym wymysłem. Chodzi tu bowiem o odwieczną polską ziemię, mającą znikomy procent osadników niemieckich.

Daliśmy Rzeszy Niemieckiej wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, pozwoliliśmy obywatelom tego państwa przejeżdżać bez trudności celnych czy paszportowych z Rzeszy do Prus Wschodnich. Zaproponowaliśmy rozważenie analogicznych ułatwień w komunikacji samochodowej.

I tu zjawia się pytanie, o co właściwie chodzi.

Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komunikacji z ich wschodnią prowincją.

NIE MAMY NATOMIAST ŻADNEGO POWODU UMNIEJSZAĆ NASZEJ SUWERENNOŚCI NA NASZYM WŁASNYM TERYTORIUM.

W pierwszej i drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze chodzi ciągle o koncesje jednostronne, których rząd Rzeszy wydaje się od nas wymagać.

SZANUJĄCE SIĘ PAŃSTWO NIE CZYNI KONCESJI JEDNOSTRONNYCH.

Gdzie jest zatem ta wzajemność? W propozycjach niemieckich wygląda to dość mglisto.

Pan kanclerz Rzeszy w swej mowie wspomniał o potrójnym condominium w Słowacji. Zmuszony jestem stwierdzić, że tę propozycję usłyszałem po raz pierwszy w mowie pana kanclerza z dnia 28 kwietnia. W niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu, sprawa Słowacji mogłaby być omówiona. Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami. — Podobnie propozycja przedłużenia paktu nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. Tu także były nieoficjalne aluzje, pochodzące zresztą od wybitnych przedstawicieli rządu Rzeszy, ale, proszę panów, w takich rozmowach bywały także różne inne aluzje, sięgające dużo dalej i szerzej, niż omawiane tematy. Rezerwuję sobie prawo, w razie potrzeby, powrócenia do tego tematu.

W mowie swej pan kanclerz Rzeszy jako koncesję ze swej strony proponuje uznanie i przyjęcie definitywne istniejącej między Polską a Niemcami granicy.

MUSZĘ SKONSTATOWAĆ, ŻE CHODZIŁOBY TU O UZNANIE NASZEJ DE JURE I DE FACTO BEZSPORNEJ WŁASNOŚCI,

więc co zatem idzie, ta propozycja również nie może zmienić mojej tezy, że dezyderaty niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady pozostają żądaniami jednostronnymi.

W świetle tych wyjaśnień wysoka izba oczekuje ode mnie, i słusznie, odpowiedzi na ostatni passus niemieckiego memorandum, który mówi: „gdyby rząd polski przywiązywał do tego wagę, by doszło do nowego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich, to rząd niemiecki jest do tego gotów". Wydaje mi się, że merytorycznie określiłem już nasze stanowisko.

Resumé

Dla porządku zrobię resume.

Motywem dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „pokój", które pan kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymieniał.

Pokój jest na pewno celem ciężkiej i potężnej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki:

1) POKOJOWE INTENCJE.

2) POKOJOWE METODY POSTĘPOWANIA.

Jeśli tymi dwoma warunkami rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące oczywiście wymienione przezemnie poprzednio zasady, są możliwe.

Gdyby do takich rozmów doszło— to rząd polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów, lecz nie odmawiając swej najlepszej woli.

Nie znamy pojęcia pokoju „za wszelka cenę"

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja skrwawiona w wojnach, na pewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pożycia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw która jest bezcenna

Tą rzeczą jest honor!

MEMORANDUM rządu polskiego

WRĘCZONE RZĄDOWI RZESZY

WARSZAWA, 5. 5. PAT. Memorandum rządu polskiego, wręczone dziś w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, brzmi jak następuje:

1) Jak wynika z tekstu deklaracji polsko niemieckiej z 26 stycznia 1934 r. jak również z przebiegu negocjacj', które poprzedziły jej zawarcie, deklaracja ta miała na celu położyć podwaliny pod nowe ukształtowanie się wzajemnych stosunków, przy oparciu się na następujących dwuch zasadach:

a) wyrzeczenie się użycia przemocy między Polską a Niemcami, oraz

b) polubowne w swobodnej negocjacji załatwienie spornych kwestii, które mogłyby wyłonić się w stosunkach między obu państwami.

Rząd polski tak stale rozumiał swe zobowiązania wynikające z deklaracji. W tym duchu gotów był zawsze kształtować sąsiedzkie stosunki z Rzeszą niemiecką.

2) Rząd polski przewidywał od kilku lat, że trudności w wykonywaniu przez Ligę Narodów jej funkcji w Gdańsku stworzą sytuację niejasną, którą należy rozwikłać w interesie Polski i Niemiec. Od kilku lat rząd polski dawał do zrozumienia rządowi niemieckiemu, że należałoby w tej kwestii przeprowadzić szczere rozmowy, jednakże rząd niemiecki uchylał się od tego ograniczając się do stwierdzenia, że stosunki polsko - niemieckie nie powinny być przez sprawy gdańskie narażane na trudności. Co więcej, rząd niemiecki niejednokrotnie udzielał rządowi polskiemu zapewnień w sprawie wolnego miasta Gdańska.

Dopiero po wydarzeniach z września 1938 r. rząd niemiecki uczynił sugestię nawiązania rozmów polsko - niemieckich na temat zmiany sytuacji w Gdańsku i na temat dróg tranzytowych między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. W związku z tym, memorandum niemieckie z dnia 28 kwietnia 1939 r., powołuje się na sugestie uczynione przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy w jego rozmowie z dnia 21 marca 1939 r. z ambasadorem polskim w Berlinie. W rozmowie tej ze strony niemieckiej położono nacisk na konieczność pośpiechu w załatwieniu tych spraw, co było warunkiem utrzymania w mocy przez Rzeszę całokształtu propozycji. Rząd polski ożywiony pragnieniem utrzymania dobrych stosunków z Rzeszą jakkolwiek był zdziwiony naglącą forma przedstawienia tych propozycji i okolicznościami, w jakich zostały postawione, nie uchylił się od rozmów, uważając jednak, że żądania niemieckie, w ich tak ujętej treści, nie mogłyby być przyjęte.

Celem ułatwienia poszukiwań nad znalezieniem polubownego załatwienia sprawy, rząd polski w dniu 26 marca br. sformułował na piśmie rządowi niemieckiemu swój punkt widzenia, stwierdzając, że przywiązuje pełne znaczenie do utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą niemiecką. Polski punkt widzenia streszczał się w następujących punktach:

a) Rząd polski proponował wspólne zagwarantowanie przez Polskę i Niemcy odrębności Wolnego Miasta Gdańska,

którego egzystencja opierałaby się na zupełnej swobodzie życia wewnętrznego miejscowej ludności oraz na zabezpieczeniu poszanowania praw i interesów Polski.

b) Rząd polski gotów był przestudiować z rządem niemieckim wszelkie dalsze uproszczenia dla osób przejeżdżających, jak też ułatwienia natury technicznej w tranzycie kolejowym i szosowym między Rzeszą niemiecką a Prusami Wschodnimi. Rząd polski kierował się myślą uczynienia wszelkich możliwych ułatwień, któreby pozwoliły obywatelom Rzeszy przejeżdżać przez terytorium polskie tranzytem, możliwie bez żadnych przeszkód. Rząd polski podkreślił, że intencją jego jest najbardziej liberalne traktowanie dezyderatów niemieckich w tym zakresie, z jednym zastrzeżniem, że Polska nie może zrzec się suwerenności nad pasem terytorium, przez które przechodziłyby drogi tranzytowe.

Na swoje kontrpropozycje rząd polski nie otrzymał przez miesiąc formalnej odpowiedzi, aż dopiero w dniu 28 kwietnia rb. dowiedz'ał się z przemówienia kanclerza, oraz memorandum rządu niemieckiego, sam fakt sformułowania kontrpropozycji, zamiast przyjęcia bez zmian i zastrzeżeń ustnych sugestii niemieckich, został uznany przez Rzeszę za odmowę rozmów.

Oczywiście negocjacje, w których jedno państwo formułuje żądania, a drugie ma być zobowiązane do przyjęcia tych żądań bez zmian, nie są negocjacjami w duchu deklaracji z 1934 r. ani nie są do pogodzenia z interesami żywotnymi i godnością państwa polskiego.

Należy przy tym zaznaczyć, że rząd polski nie mógł wówczas wypowiedz'eć się co do poruszonej ogólnikowo w memorandum niemieckim, a sprecyzowanej w mowie kanclerza z 28 kwietnia rb. gwarancji polsko-n'emiecko-węgierskiej dla niezależności Słowacji, ponieważ propozycja tego rodzaju w tej formie, nigdy mu przedtym nie została uczyniona. Zresztą trudno wyobrazić sobie jak taka gwarancja dałaby się pogodzić z protektoratem pol'tycznym i wojskowym Rzeszy nad Słowacją, ogłoszonym na kilka dni przedtym nim Rzesza niemiecka sformułowała swoje propozycje wobec Polski.

3. Rząd polski nie może zgodzić się

z taką interpretacją deklaracji z 1934 r., która równałaby się wyrzeczen'u się prawa do zawierania umów politycznych z państwami trzecimi, a więc prawie wyrzeczenia się n'ezależności polityki zagranicznej. Polityka Rzeszy niemieckiej w ostatnich latach wyraźnie na to wskazuje, że rząd niemiecki nie wyciągał z deklaracji tak'ch wniosków w stosunku do samego siebie. Zobowiązania przyjęte publicznie przez Rzeszę wobec Włoch, oraz umowa niemiecko-słowacka z marca 1939 r. są wyraźnymi wskaźnikami takiej właśnie interpretacji przez rząd niemiecki deklaracji z 1934 r. — rząd polski musi tutaj przypomnieć że w stosunkach z innymi państwami udziela i żąda pełnej wzajemności, jako jedynej możliwej podstawy normalnych stosunków między państwami.

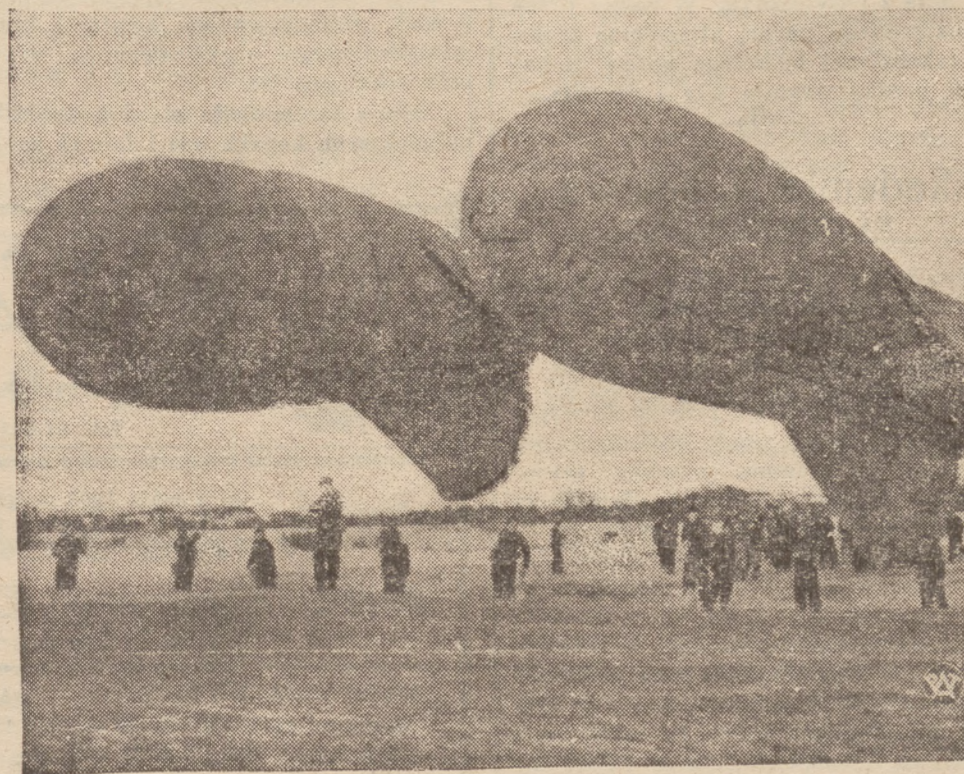
Rząd polski odrzuca

jako zupełnie bezpodstawne, wszystkie zarzuty co do rzekomej niezgodności wzajemnej gwarancji polsko-angielskiej z kw'etnia 1939 r. z deklaracją polsko-niemiecką z 1934 r. gwarancja ta ma charakter czysto obronny i niczym Rzeszy niemieckiej nie zagraża, podobnie jak alians polsko-francuski, którego zgodność z deklaracją z 1934 r. Rzesza niemiecka uznała.

Rząd n'emiecki, czyniąc zarzut rządowi polskiemu z jego zobowiązania do gwarantowania niezależności Wielkiej Brytanii i uważając to za złaman'e przez Polskę deklaracji z 1934 r., pomija swe własne zobowiązania wobec Włoch, o których mówił kanclerz 30 stycznia 1939 r., a zwłaszcza swe zobowiązania wobec Słowacji, zawarte w umowie z 18 i 23 marca 1939 r. Gwarancje n'emieckie dla Słowacji nie wyłączały Polski, a nawet, jak to wynika z postanowień powyższej umowy, dotyczących rozmieszczenia garnizonów i umocnień wojskowych w zachodniej Słowacji, były skierowane przede wszystk'm przeciw Polsce.

4. Jak z powyższego wynika, rząd Rzeszy nie miał żadnej podstawy do jednostronnego uznania za nieobowiązującą deklaracji z 1934 r., która była zresztą zawarta na 10 bez możności wypowiedzenia w ciągu tego okresu czasu. Należy zaznaczyć, że uznan'e za nieobowiązującą deklaracji z 1934 r. nastąpiło po uprzednim uchyleniu się strony niemieckiej od przyjęcia wyjaśnień co do zgodności gwarancji polsko-angielskiej z deklaracją z 1934 r., które rząd polski zamierzał udzielić przedstawicielowi Rzeszy w Warszaw'e.

Mimo, że rząd polski nie podziela poglądu rządu niemieckiego, iż układ z r. 1934 został przez Polskę naruszony, — to jednak, gdyby rząd niem'ecki przywiązywał wagę do ponownego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich na zasadzie dobrego sąsiedztwa, rząd polski gotów byłby tego rodzaju sugestie przyjąć z zastrzeżeniem swych zasadniczych uwag, zawartych powyżej w n'niejszym memorandum.



Balony zaporowe

Gdy wojsko maszeruje-okrzykom „Niech żyje Armia" nie ma końca...

Plac 3 maja. w Będzinie pęczniał narastającymi tłumami widzów. Na domach i balkonach łopocą biało-czerwone flagi. Nastrój powagi, skupienia i gorączkowego wyczekiwania...

Co chwilę podnoszą się głowy ku górze. Będzie padało, czy nie? Dałby Bóg, żeby pogoda dopisała w czasie defilady.

Na pół godzinę przed defiladą rozjaśniają się twarze tłumów. Na niebo wypływa słońce...

Trybuny zajmują przedstawiciele wojska i sfer społecznych. Oczy wszystkich kierują się w stronę gen. Narbut-Łuczyńskiego. Żołnierz to, o dumnej postawie, jasnych i pogodnych oczach.

Za chwilę tłum odwraca głowy w stronę nadjeżdżającej orkiestry. Rytmiczne dźwięki trąb i tupot końskich kopyt, rozdzierają ciszę.

Z tłumu wydobywa się jednym akordem stłumiony okrzyk — uwaga jadą!

Orkiestra ustawia się u wylotu ul. Potockiego i gra marsza wojskowego. Widać pierwszego oficera z błyszczącą w słońcu szablą, pierwsze konie i działa polowe. Płynie jedna bateria za drugą. Jest podobna do fali, której nic się nie zdoła oprzeć.

Nie słychać żadnego innego dźwięku prócz turkotania kół i szczęku kopyt. Później nadciąga szkoła podoficerska będzińskiego pułku. Maszerują dziarsko. ławicą szarych mundurów i błyszczących szabel. Po przez dźwięki werbli, przebija się mocny tupot nóg żołnierskich, wybijających zgodnie takt marsza.

Zachwycony tłum zaczyna się entuzjazmować. Każdą pierś rozpiera duma. Co pewien czas przy powitalnym geście rąk,słychać chóralne okrzyki: Brawo wojsko! Niech żyje armia!

A żołnierze wpatrzeni w swego Generała, prężą się coraz bardziej, jakby, wydłużając swój krok, który, mimo sztywności, ma w sobie coś elastycznego. Podobni są do płynącej rzeki pełnej siły i życia.

Ustaje turkot dział, mocny tupot żołnierskich nóg i wozów z obsługą aparatów podsłuchowych.

Orkiestra gra na zmianę kujawiaka. W lekkim galopie przejeżdża przystrojone w pióropusze policja. Brawo, granatowe mundury! Wyglądają jak dawna husaria.

A wkońcu rozentuzjowany tłum wznosi rodowej, hufce szkolne, związek strzelecki, starzy legioniści, rezerwiści, podoficerowie rezerwy, pocztowcy, górnicy, harcerze i mnóstwo młodzieży, zrzeszonej w różnych organizacjach. Maszerują sprężyście i dumnie. Zrywają się co chwilę grzmoty okrzyków i oklasków. Brawo! Brawo!

A wkońcu rozentuzjomowany tłum wznosi okrzyki na cześć gen. Narbut-Łuczyńskiego. Generał się śmieje, dziękując za zgotowaną muowację.

— — — — — — — — —

3 maja był pięknym dniem dla Zagłębia. Był dniem patriotycznych manifestacyj i zbiorowego entuzjazmu, który budzi w nas mu owację.

Święto pułku będzińskiego było jeszcze jednym dowodem zbliżenia społeczeństwa do armii, w której widzi ono swych najlepszych synów, gotowych zawsze do największych poświęceń.

BOLESŁAW PIĄTEK.

INOWROCŁAW — ZDRÓJ MIŁE UZDROWISKO.

Szeroko w całym kraju znana jest stolica urodzajnych malowniczych jezior Kujaw Zachodnich — Inowrocław.

Sławę swą zawdzięcza zdrojowisku, w którym z łona ziemi kujawskiej wydobywa się solanka jodobromowa, znakomity lek, na wiele ludzkich dolegliwości.

O walorach leczniczych Inowrocławia wiedziano już w średniowieczu. Już w wieku XIII istniał tam zakład kąpielowy z natryskami i kąpielami parowymi. Współczesny Inowrocław - Zdrój zyskał wśród licznych rzesz swoich kuracjuszy miano „miłego uzdrowiska'. Nazwę tę zawdzięcza najnowocześniejszym urządzeniom, komfortowi, wygodzie, obszernym terenom parkowym i europejskiej rozbudowywanej i rozplanowanej dzielnicy willowej' której przybyło od ub. jesieni znaczna ilość pensjonatów i 140 pokoi.-- Wszystkie pokoje są wykończone nowocześnie posiadają bieżącą wodę i... przystępne ceny, co przyczynia się do popularyzacji tego pomorskiego czysto polskiego i chrześcijańskiego uzdrowiska.

Kuracja w Inowrocławiu - Zdroju łączy miłe z pożytecznym. W cieniu drzew 30-hektarowego parku, atmosferze spokoju, orzeźwianej oddechem borów tucholskich prędko wracają siły i zdrowie.

—oOo—

Akademia 3-majowa
NA DĘBOWEJ GÓRZE

Zw. Rezerwistów i Rodzina Rezerwistów na Dębowej Górze zorganizowały w dniu 3maja akademię. Referat wygłosiła p. N. Szymańska.

Po referacie dzieci z przedszkola wypowiedziały z wielką swadą okolicznościowe wierszyki, nacechowane wysokim patriotyzmem. W końcu akademii p. Szymańska rozdała 3 nagrody najlepszym strzelcom Z. R. ufundowane przez dr. Lemańczyka, Zw. Rez. i Rodziny Rez. Pierwszą nagrodę otrzymał Pietrusiak, II — Bryła, III — Wroński. Po rozdaniu nagród przemówił do rezerwistów prezes Koła Wroński, który podkreślił zasługi wszystkich strzelców Z. R., na których zawsze można liczyć. Na zakończenie członkowie odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła".

Kto zwiedzi Wystawę
zwiedzi całe Zagłębie

Organizowana w Sosnowcu Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego, której otwarcie nastąpi w dniu 3 czerwca br., pomyślana jest na bardzo szeroką skalę, to też Komitet zajął się zawczasu ulgami dla zwiedzających i umożliwienie wszystkim przyjezdnym poznanie Zagłębia.

W tym celu powołano do życia Sekcję Organizacyjno - Finansową, która obok innych zajęć, zajmie się także organizowaniem zjazdów, imprez sportowych, widowisk, przygotowaniem kwater i biura mieszkaniowego, organizowaniem wycieczek szkolnych itd.

Sekcja ta zwróciła się już do kilku największych kopalń, hut i fabryk zagłębiowskich, by zezwoliły na zwiedzenie swych zakładów zorganizowanym wycieczkom w czasie trwania Wystawy. Każdy więc ze zwiedzających, obok możliwość zapoznania się z przekrojem życia gospodarczego Zagłębia, będzie miał możność bezpośredniego zetknięcia się z pracą górnika i hutnika.

Poczynione zostały także starania w Lidze Popierania Turystyki i w Dyrekcji Tramwajów o uzyskanie zniżek dla uczestników Wystawy.

Nie zapomniano też o rozrywkach. Na terenach obok Wystawy urządzone zostanie t. zw. „Wesołe Miasteczko', które dostarczy zwiedzającym najrozmaitszych uciech.

PRACE ODDZIAŁÓW STRZELECKICH W ZAGŁĘBIU

Przy udziale przedstawicieli zarządu i komendy powiatu Z. S. wiceprezesa St. Abratańskiego, zastępcy komendanta J. Krzysztowczyka, komendantki E. Gallotówny, ks. proboszcza Cz. Drożdża, kierownika szkoły S. Kulacha odbyło się zebranie organizacyjne oddziału męskiego i żeńskiego w Klimontowie.

Przedstawiciele władz powiatowych Z. S zapoznali licznie zgromadzonych członków i członkinie z ideologią i działalnością Związku Strzeleckiego w Polsce oraz w powiecie będzińskim, posiadanym już dorobkiem i najbliższymi zamierzeniami, apelując by rozpoczęte już prace oddziału przeniknęły do mas młodzieżowych, starszych obywateli w Klimontowie, wytworzyły wymagane zainteresowanie i poparcie w dalszych pracach oddziału.

Kierownictwo oddziału zebrani powierzyli kierownikowi szkoły S. Kulachowi — prezes, komendantowi komp. Z. S. S. Haczykowi, komendantce A. Jagiełłównie i członkom zarządu: G. Essnerowi, J. Morawskiemu, A. Bulesiakowi, P. Rodkowi, W. Grzywie i S. Wagnerowi.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani — Kasprzyk, Sepeta i Wąs, na delegatów na powiatowy zjazd Z. S. Rychłowicz, Wagner, Rodkówna.

Odśpiewaniem modlitwy strzeleckiej i I-szej Brygady zebrani zakończyli zebranie organizacyjne oddziału.

W obecności przedstawicieli Związku Strzeleckiego i zaproszonych osób kierowniczka PK. powiatu Z. S. E. Pierzchałowa odebrała przyrzeczenie strzeleckie od członkiń i orląt oddziału żeńskiego w Dąbrowie, wskazując obowiązki wynikające ze złożonego przyrzeczenia i przynależności do Związku Strzeleckiego

Następnie przedstawiciel PCK. wręczył członkiniom świadectwa z ukończenia kursu rat.-san. i podkreślił znaczenie kursu dla obrony Państwa.

Zorganizowany kurs przy pomocy P. C. K. i dr. Niepielskiego ukończyli strzelcy oraz strzelczynie na czele z kierowniczką P. K. powiatu E. Pierzchałową i prezeską oddziału M. Jurkiewiczową.

Po uroczystości przyrzeczenia i rozdaniu świadectw z kursu san., zarząd oddziału urządził tradycyjne święcone, licznie gromadząc przy wspólnym stole starsze społeczeństwo i młodzież strzelecką — Dzięki p. Marii Dobieckiej z Sosnowca najbiedniejsze orlęta otrzymały sukienki

Związek Strzelecki wraz z orlętami tą drogą ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc.

W dniu 7 bm. oddział Sosnowiec-Milowice organizuje 5-lecie założenia oddziału

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Godzina 10.30 — zbiórka organizacyj przed lokalem (Sosnowiec, Piłsudskiego nr 73), godz. 10.45 — raport, godz. 11 — nabożeństwo w miejscowej kaplicy i poświęcenie proporczyka, godz. 12 — wręczenie proporczyka drużynie orląt, godz. 12.30 — defilada, godz. 12.45 — wbijanie gwoździ do tarczy, godz. 14 — ćwiczenia bojowe „Pluton w natarciu', godz. 15 — obiad żołnierski, godz. 17 — zawody bokserskie, bieg okrężny 2400 metrów, wyścigi w workach i wyścigi z jajkiem.

W dniu 6 bm. zostanie przeprowadzony wymagany egzamin orląt, a w dniu 7 bm. drużyna orląt oddziału Milowice otrzyma proporczyk w czasie uroczystości 5-lecia oddziału. W uroczystości tej wezmą udział delegaci zarządów, komend kompanie strzelców, strzelczyń i orląt.

Ofiary na FON. i subskrypcja POP.

Dary złożone w ratuszu sosnowieckim

W miejskim komitecie FON. (ratusz) złożyli ofiary na FON. pp.: Jan Kozioł — 1 kolczyk złoty z koralem, H. K.—1 bransoletkę srebrną i 1 serduszko złote, F. B. —1 papierośnicę srebrną, Samuel Altman — 1 papierośnicę srebrną, Emanuela vel Mala Hackenówna 1 pierścionek złoty, Władysław Gawron — 1 torebkę srebrną 1 kolczyk złoty, 1 broszkę srebrną i 1 kolczyk srebrny. Boruchu Majerczyk — 1 oprawa srebrna do torebki damskiej, Jerzy Kosek — części kopert od zegarka. Agnieszka Jandała — 1 krzyż złoty, i 1 para kolczyków złotych, Dawid Bugajski — 2 części obrączki złotej, Bezimienne — 1 broszkę złotą, 1 parę kolczyków, 1 pierścionek złoty i 1 obrącze złotą Szyja Manela — 3 kubki srebrne, Mendel Frucht — 1 obrączkę złotą i 1 papierośnicę srebrną, Wincentyna Czech — 1 medal sr., części łyżek sr. i 1 oprawę srebrną od torebki damskiej. Roman Czajkowski — 2 obrączki złote i 1 broszkę złotą z kamieniem, Henryk Kornowicz — 1 papierośnicę sr. ze złotym monogramem, Bronisława Koronowicz — 1 tackę srebrną, Jan Paczkowski — 1 obrączkę złotą i 1 pierścionek z kamieniem, Stanisław Rabrzyk — 1 medalion sr. Marian Weber — 2 szt. klamry srebrne. Stanisław Kaczmarczyk 1 medal sr. i części bransoletki sr. Matylda Brzozowska — 1 zegarek sr., 1 dewizka sr. binokle z łańcuszkiem sr. i 1 pierścionek złoty z kamieniem. Czesława Jastrzębska — 1 zegarek sr. damski 2 kolczyki, i 1 pierścionek sr. Stanisława Samborska — 1 pierścionek złoty i 1 naszyjnik złoty, Bala Szczekacz — 1 łyżkę wazową sr. 3 kubki sr. i podstawkę sr. Jan Strzelecki — 1 dewizkę złotą z brelokiem, Mordka Jakub — 2 kubki sr. i 2 obrączki złote. Dawid Hamburgier — 1 obrączkę złotą i 1 zegarek złoty damski, Władysław Kupka — 1 zegarek z dewizką sr., Feliks Żurek — 1 papierośnicę sr. Halina Żurkówna— 1 zegarek sr. 1 dewizkę sr. i 1 dewizkę zł. dr. Bronisław Branicki 1 papierośnicę sr. 1 broszkę złotą i 1 kolczyk złoty., Katarzyna Kloc — 1 zegarek sr. męski, 1 zegarek sr. damski, 1 kubek sr. 1 kółko sr. do serwetek, 1 bransoletkę z monet sr., część bransoletki złotej i 1 pierścionek złoty. Adam Kierzyński — 1 bransoletkę sr. i 2 kolczyki złote z kam., Natalia Matwiejew — 2 obrączki złote, Czesława Daniel — 1 kubek sr., 2 koperty sr. od zegarka, 2 obrączki sr. 3 kolczyki sr., 2 pierścionki sr. 1 broszkę sr. i 2 kawałki srebra. Anna Nawrotowa — 1 obrączkę złotą, łom srebrny i 2 łyżki stołowe srebrne, Laja Rudoler — 3 kubki srebrne i 1 kieliszek sr., Maria Piątek — 2 obrączki złote, 1 parę kolczyków złot. i 1 pierścionek z kamieniem. Jadwiga Garbarzewska — 1 bransoletkę złot. i 1 pierścionek złoty z brylantem. Wolf Federman — 1 obrączkę złotą, 1 pierścionek złoty i 1 kubek sr. Piotr Tomczyk — 1 dewizkę sr., Janusz Kamiński — 1 pierścionek złoty, Dr. Samuel Zybertański— 1 papierośnicę sr. Maria Wulfson — 1 woreczek sr. Hudesa Prejzerowicz — 1 zegarek złoty, Hil i Moszek Lejb Złoto—1 obrączkę złotą, 2 kolczyki złote, 3 kubki srebrne i 1 solniczkę srebrną, Paulina Łyszczasz — 1 obrączkę złotą, Eugeniusz Wesołowski — 1 zegarek sr., Ewa Felcman — 3 pierścionki złote, Berek Granek 2 kolczyki złote, Tauba Waserman — 1 kubek sr. 1 pierścionek złoty 1 kolczyk złoty. Icek Rozensztanj — 1 oprawkę sr. do ołówka Kornel Missier — 1 bransoletkę sr. z monet, 1 medal sr., łańcuszek z brelokiem sr. 1 pieczątkę sr. i 2 breloczki sr. Uczniowie Kl. V. Szkoły Powsz. Nr. 9— Koperty od zegarków sr., 1 obrączkę złotą i 1 kolczyk złoty. Helena Szparadzińska — 1 zegarek sr. damski, 2 koperty sr. od zegarka i 1 bransoletkę sr. Mg. Tadeusz Pindelski — 1 papierośnicę sr. i 1 łańcuszek srebrny. Eugeniusz Wesołowski — 1 zegarek sr. Celina Tomczakowa — 1 papierośnicę sr. ze złotym monogramem i 1 torebkę sr. Moryc Nower — 1 zegarek złoty damski. Szulim Chmielnicki — 1 zegarek złoty damski, 2 kawałki szczęk złotych i dewizkę złotą. Mg. Helena Chmielnicka - Lejbowiczowa — 3 łańcuszki złote Jerzy Samek — 2 medale z łańcuszkiem sr., 2 kolczyki złote i 1 łańcuszek złoty. Jakub Szulim Strauch — obrączki złote. Alter Mendelbaum — 1 lichtarz sr. i 1 sakiewkę sr. Rozalia Wojowska — 1 zegarek sr. damski i 2 kolczyki złote. Joanna Kaszub — 1 obączkę sr. Magdalenia Kucharska — 1 zegarek sr. męski. Jerzy Duda — 1 zegarek złoty i 1 kolczyk złoty. Sukc. Lampla — 5 kubków sr. 1 papierośnicę sr. i 2 lichtarze srebrne. Goldberg Józef — 1 papierośnicę sr. ze złotym monogramem, 1 szpilkę złotą, 1 pierścionek złoty z kamieniem i 2 spinki złote. Jerzy Kmiecik — 2 kolczyki sr. i 2 kolczyki złote. Anna Woźniak — 1 pierścionek złoty. Joanna Konopka — 1 zegarek złoty damski, 1 łańcuszek złoty i 1 kolczyk złoty.

* * *

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu zasubskrybowali Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 115.000 złotych.

SPORTOWCY NA F. O. N.

Sosnowiecka Unia subskrybowała pożyczkę przeciwlotniczą na sumę 100 zł., przeznaczając jednocześnie obligacje na F. O. N.

* * *

W dniu 30 kwietnia br. właściciele i szoferzy auto-dorożek miasta Sosnowca ofiarowali swój 24-ro godzinny zarobek na dozbrojenie naszej armii w wysokości 634 złotych. Ofiarodawcy apelują do swoich kolegów w całej Rzeczypospolitej Polskiej, aby poszli za ich przykładem.

ROBOTNICY „WYSOKIEJ' NA FON. I P. O. P.

Robotnicy cementowni „Wysoka' w Wysokiej, niezależnie od ofiarowanej poprzednio jednej dniówki na FON. w ogólnej sumie zł. 3.265.60, uchwalili jednogłośnie wziąć udział w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i przeznaczyć na ten cel jednodniowy zarobek. Zakupione obligacje pożyczki w wysokości zł. 3.380 ofiarowane zostaną na FON.

DZIECI SZKOLNE NA F. O. N.

Szkoła powszechna wyznania mojżeszowego w Sosnowcu subskrybowała na POP. 100 zł., koło szkolne PCK. 40 zł., dzieci szkolne zebrały na FON. 234 zł.

Zatrzymany wieśniak

powiesił się w areszcie w Siewierzu

W areszcie gminnym w Siewierzu zatrzymany został onegdaj 38-letni Antoni Matysik, mieszkaniec wsi Dziechciarze, gminy Porąbka. Powodem zatrzymania było to, że będąc pijanym wywołał on na rynku awanturę.

Gdy w pewnej chwili dozorca aresztu zajrzał do celi zobaczył Matysika wiszącego na pasku, uwiązanym u kraty okiennej. Wezwany lekarz stwierdził zgon

Wiadomości bieżące

Sobota 5 MAJ

Dziś: Jana
Jutro: Domiceli
Wschód słońca: 4,50
Zachód słońca: 18,40

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
L. Turskiego, ul. 1 go Maja 18

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20.30 widowisko pt. „Ułani księcia Józefa'. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży Orbis.

W niedzielę o godz. 16.30 komedia pt. „Dlaczego zaraz tragedia'.

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie widowiska pt. „Ułani księcia Józefa'.

— ODCZYT. Dziś o godz. 19.15 w lokalu Związku Rezerwistów, Grodziecka 10 w Czeladzi zostanie wygłoszony odczyt na temat „Współczesne Niemcy i ich sytuacja wewnętrzna'. Wygłosi referent wychowania obywatelskiego p. Lucjan Kita

Kto wygrał pół miliona

NA POŻYCZCE INWESTYCYJNEJ.

Podczas wczorajszego ciągnienia 3-proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I emisji wylosowano następujące premie:

500.000 zł. nr. serii 20872 nr. obligacji 19
125.000 zł. na nr. 20948 obl. 2
50.000 zł. s. 3911, o. 2, s. 11286 obl. 25
25.000 zł. s. 12895 obl. 42, s. 17505 obl. 9

B. student Akademii Sztuk Pięknych sfałszował legitymację

Na dworcu kolejowym w Sosnowcu zatrzymano wałęsającego się 24-letniego Romana Ostrowskiego z Krakowa (ul. Lubomirskich 45) Przy stwierdzaniu tożsamości zatrzymany okazał legitymację Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, której ważność samowolnie przedłużył sobie na rok bieżący

Ostrowski, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za sfałszowanie legitymacji, odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał studenta na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Przy głośniku

POLSKIE RADIO ROZPOCZYNA AUDYCJE DLA POBOROWYCH

Wzorem lat ubiegłych Polskie Radio wraz z Wojskowym Instytutem Naukowo Oświatowym organizuje codzienne audycje dla poborowych. Audycje te nadawane są przez maj i czerwiec codziennie o godz. 11.30. We wszystkich komisjach poborowych zainstalowane są radioodbiorniki i w chwili nadawania audycji komisje przerywają swoją pracę, aby wraz z poborowymi wysłuchać serdecznych słów skierowanych pod adresem wszystkich żołnierzy przez mikrofony Polskiego Radia. Ideą przewodnią tych tak miłych audycyj jest humor i duma służby żołnierskiej, przywiązanie do polskich tradycyj wojskowych i wiara w siłę polskiej armii oraz kult do Naczelnego Wodza.

W roku bieżącym audycje te nabierają specjalnego znaczenia i przyczynią się niewątpliwie do jeszcze większego wzrostu gotowości bojowej Polski.

Łobuzerskie wybryki

We wsi Pan'szowiec, gmina Niegowa odbywała się zabawa publiczna, na której młodzież wiejska bawiła się ochoczo.

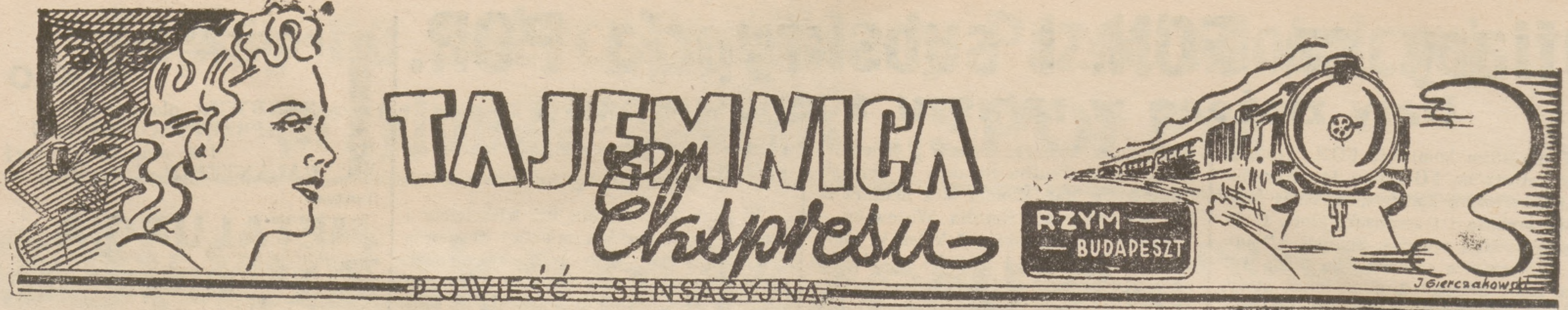
Najweselszym gościem był Jan Kowalczyk, który wywołał awanturę i pobił Stanisławę Serwę, trzymająca na ręku 2 miesięczne dziecko. Kowalczyk rzucił Serwę na ziemię, a ta upadając całym swym ciężarem przygniotła niemowlę, łamiąc mu 5 żeber. W bardzo krótkim czasie dziecko zmarło. Dochodzenie w tej sprawie rozpoczął miejscowy posterunek policji

Z Olkusza

STRAŻACY DAJĄ NA FON.

Strażacy fabryki „Wolbrom' w Wolbromiu zamiast tradycyjnego przyjęcia w dniu swego patrona św. Floriana złożyli na FON. zł. 200. Niezależnie od tego zarząd straży tej fabryki złożył na ten sam cel 100 zł.

Równocześnie drużyna straży wraz z zarządem wzywają wszystkie straże ochotnicze powiatu olkuskiego do ofiar na FON. zamiast przyjęć.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ekspresem kursującym na linii Rzym—Budapeszt jedzie marchesa Grimani w towarzystwie Polki Zofii Barskiej. Grimani towarzyszy pułkownik Rosso. W wagonie dokonano morderstwa, które przypadkowo wykrywa Barska.

Śledztwo prowadzone przez Soprona, szefa wydziału bezpieczeństwa, wykrywa narzędzie zbrodni, sztylet i ustala, że zamordowanym ma być zbankrutowany bankier rzymski Luizzi Torcello, który wiózł znaczną ilość pieniędzy.

Obecnie sędzia śledczy przesłuchuje pasażerów wagonu sypialnego, w którym dokonano morderstwa.

——oOo——

20)

XIV

Bardzo wolno posuwała się panna Barska do pokoju, gdzie badano zatrzymanych podróżnych. Robiła wrażenie automatu, którego mechanizm przestaje już funkcjonować. Zdawało się, że lada chwila runie całym ciałem na podłogę, to też sędzia Karczag pośpieszył polecić jej, by usiadła.

Opuściła się machinalnie na krzesło, ściskając mocno w rękach torebkę. Wszystka krew uciekła jej z twarzy. Blada, jak ściana miała oczy utkwione w przestrzeń.

— Panna Zofia Barska? — rozpoczął swe badanie sędzia Karczag. — Może zechce mi pani pokazać swoje dokumenty?

Teraz dopiero zaczęła jakby pojmować, co się koło niej dzieje; wyjęła paszport z torebki i podała go sędziemu.

— Pani jest obywatelką polską? Może pani mówić w swym ojczystym języku, gdyż ja rozumiem po polsku, choć sam nie mówię biegle tym językiem.

— Dobrze, panie sędzio.

— Pani jest damą do towarzystwa marchesy Grimani?

— Tak jest.

— Proszę pani, wie pani o tym, że w ekspresie rzymskim zamordowano dzisiejszej nocy pewnego mężczyznę, zajmującego kabinę numer 105 w waganie sypialnym i że widziano panią w okolicznościach bardzo podejrzanych. Radzę pani szczerze odpowiadać na moje pytania, mówiąc tylko prawdę i nic nie ukrywając. Czy jest pani w stanie poddać się przesłuchaniu, czy też czuje się pani zbyt słaba?

— Jestem okropnie wstrząśnięta — odpowiedziała Zofia, którą zdziwił życzliwy ton przemówienia sędziego. Siłą woli opanowała się. — Proszę, niech mnie pan pyta.

— Muszę się dowiedzieć wielu szczegółów. Z kim przebywała pani w czasie podróży, poza panią marchesą?

— Z moim znojomym rodakiem, doktorem Stefanem Olszą.

— Czy on jechał również do Budapesztu?

— Tak, on studiuje historię sztuki.

— Czy jesteście państwo z sobą zaprzyjaźnieni?

— Tak, choć znamy się dość krótko.

— A czy poza doktorem Olszą rozmawiała pani jeszcze z kimkolwiek?

— Gdy siedziałam z doktorem w wagonie restauracyjnym, przysiadł się do naszego stolika pewien Amerykanin.

— Jak się on nazywał?

— Przedstawił się nam jako mister Wiliam Stanley.

— Czy mówił o celu swej podróży?

— Tak, opowiadał nam, że odbywa podróż inspekcyjną swych placówek prasowych w Europie i że właśnie teraz zamierza odwiedzić wydawnictwo „Nową Kronikę Peszteńską".

—Czy znała pani tego Amerykanina już poprzednio? — Sędzia nachylił się i spojrzał przenikliwie na Zofię, ale ta odpowiedziała obojętnie:

— Nie, ujrzałam go po raz pierwszy wówczas, gdy się przysiadł do naszego stolika w wagonie restauracyjnym.

— Czy może pani wyjaśnić, czym się tłumaczy, że Amerykanin zniknął wkrótce po wykryciu zbrodni?

— Nie rozumiem, dlaczego to zrobił.

— Czy poza wagonem restauracyjnym rozmawiała pani jeszcze z Amerykaninem?

— Nie.

— Na pewno nie?

— Na pewno. Ja nigdy nie kłamię!

— Kiedy i wiele razy — niech pani to sobie dobrze przypomni — była pani w wagonie sypialnym?

— A więc najprzód odprowadziłam marchesę do jej kabiny; mogła być wtenczas godzina ósma. Wyszedłszy od niej, poszłam do przedziału drugiej klasy i siedziałam w towarzystwie doktora Olszy. Zaszłam do marchesy po raz drugi o wpół do dziesiątej, by dowiedzieć się, czy czegoś nie potrzebuje. Poleciła mi dowiedzieć się za pół godziny. Udałam się więc do niej raz jeszcze przed dziesiątą w tym samym, co i poprzednio celu.

— I cóż dalej?

— Powiedziała mi, bym ją obudziła nazajutrz o godzinie szóstej, o ile sama nie zaśpię.

— A potem?

— Potem opuściłam wagon sypialny i zaszłam do niego dopiero na drugi dzień rano o wyznaczonej porze. Na nieszczęście pomyliłam drzwi i zapukałam dwukrotnie zamiast do kabiny numer 104 we drzwi sąsiedniego numeru.

— Ma pani na myśli numer 105?

— Tak, to był zdaje się ten numer. Nikt mi nie odpowiedział. Ponieważ wiedziałam, że marchesie zależy na tym, by miała dosyć czasu na ubranie się, więc spróbowałam otworzyć drzwi. Okazało się, że nie były zamknięte. Weszłam zatem do kabiny i w tej chwili śmiertelnie się przeraziłam: na pościeli leżał trup. Nie potrafię opowiedzieć, co się ze mną wtedy działo. Byłam zupełnie ogłuszona, czułam, że w głowie mi się kręci i dosłownie nie mogłam zrobić kroku.

— Wówczas pewnie wydała pani ten okrzyk, który usłyszał konduktor?

— Prawdopodobnie... Nie mogę sobie jeszcze uprzytomnić dobrze niektórych szczegółów tego okropnego przejścia.

— Czy nie jest to dziwne, że pani pomyliła drzwi? Przecież pani przedtem już trzy razy zachodziła do tej kabiny, wiedziała więc pani dokładnie, gdzie się ona znajduje i nie powinna się była omylić.

— Źle spałam w nocy i byłam ogromnie śpiąca; pewnie nie byłam jeszcze całkowicie rozbudzona... A przytem, czyż ta omyłka jest naprawdę tak niezwykła?

— Gdzie pani przebywała w godzinach od dziesiątej wieczór do szóstej rano?

— Siedziałam sama w przedziale pierwszej klasy — odparła Zofia z wahaniem.

— Jest to sprzeczne z tym, co pani mówiła przedtem, mianowicie, że spędzała pani czas w towarzystwie doktora Olszy.

— To co mówiłam, dotyczyło okresu przed godziną dziewiątą, to jest zanim odwiedziłam po raz ostatni marchesę.

— I dlaczegóż to nie powróciła pani do tego pana? Przecież jego przedział był niedaleko, a nadto miała tam pani swą walizkę.

— Początkowo chciałam powrócić... Naturalnie... Ale potem...

— Co potem?

— Rozmyśliłam się. Miałam bilet pierwszej klasy, on zaś siedział w drugiej. Ponieważ byłam bardzo zmęczona, wolałam wejść do pustego przedziału pierwszej klasy, gdzie mogłam swobodnie położyć się na ławce i spać.

— Czy cały czas była pani sama?

— Tak.

— To bardzo niedobrze dla pani! — Sędzia śledczy spojrzał na Zofię surowo. — Nie może pani wskazać świadków, którzyby potwierdzili pani zeznania. Dlatego muszę uważać za zupełnie możliwe, że w ciągu nocy, mniej więcej o godzinie drugiej, udała się pani do wagonu sypialnego i weszła do kabiny numer 105.

— A po cóż miałam tam wchodzić?

— W kabinie tej przebywał pewien pan, który oczekiwał odwiedzin i w tym celu zostawił drzwi otwarte, rozumie pani?

d. c. n.

WEŹ UDZIAŁ

W PIERWSZYM

WIELKIM KONKURSIE

„EXPRESU ZAGŁĘBIA"

który polega na daniu trafnej odpowiedzi na trzy pytania tyczące się drukowanej przez nas powieści p. t. „Tajemnica Expresu" Rzym—Budapeszt Pytania te brzmią:

1. **CZYJE ZWŁOKI ZNALEZIONO W WAGONIE?**
2. **KTO ZABIŁ?**
3. **CZY I JAKIE MAŁŻEŃSTWA DOJDĄ DO SKUTKU?**

Dla tych, którzy trafnie odpowiedzą na powyższe pytania wydawnictwo nasze przeznaczyło znaczną ilość cennych nagród.

Warunki udziału w Konkursie

W konkursie mogą brać udział tylko prenumeratorzy „Expresu Zagłębia". Każdy z uczestników Konkursu winien wyciąć i zebrać 10 numerowanych kolejno kuponów (z których trzy już zamieściliśmy) i wraz z odpowiedzią przesłać do redakcji „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a z dopiskiem na kopercie „Konkurs powieściowy". Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero po zebraniu dziesięciu kuponów. O terminie zamknięcia konkursu powiadomimy Czytelników osobno.

Uwaga!

Kto jeszcze nie zaabonował „Expresu Zagłębia", a chce brać udział w ogłoszonym Konkursie niech zamówi gazetę w naszej Administracji w oddziałach lub u kolporterów.

Z chwilą otrzymania zamówienia wysyłamy bezpłatnie egzemplarze „Expresu Zagłębia", w których zamieszczone były kupony konkursowe

Samobójstwo „leśnej" kobiety

MIESZKAŁA W LESIE ŻYWIĄC SIĘ ZWIERZYNĄ

W lesie belmonckim, pod Wilnem, znaleziono na drzewie zwłoki pewnej kobiety, na pół ubranej i gęsto owłosionej.

Policja stwierdziła, że jest to 47-letnia Genowefa Babulówna, mieszkanka wsi Tardziszki, ostatnio mieszkająca od przeszło 2 l. w schronie leśnym. Od 1937 r. nie opuszczała ona puszczy leśnej, żywiąc się korzeniami i jagodami. W schronie-legowisku znaleziono kilka sztuk zabitego ptactwa i zająca.

Babulówna swego czasu uchodziła za piękność. Gdy miała lat 25 uwiódł ją bogaty rolnik i porzucił. Po tym przeżyciu Babulówna wyjechała z rodzinnej wsi i kilka lat przebywała w Wilnie i Łotwie. Ostatnio skutkiem różnych przejść Babulówna poczęła zdradzać pomieszanie zmysłów. Latem 1937 roku Babulówna zaszyła się w gąszczach puszczy belmonckiej, gdzie urządziła sobie podziemią legowisko. W prowizorycznym domku kobieta - Tarzan przebyła z górą 2 lata, polując w lasach na zwierzynę i ptactwo Tarzan w spódnicy znana była w całej okolicy. Nikomu nie szkodziła to też policja pozostawiła ją w spokoju.

Treningowe spotkanie piłkarzy

PRZED MECZAMI MIĘDZYPAŃSTWOWYMI.

W dniu 10 maja odbędzie się mecz treningowy dwu reprezentacyjnych drużyn Polski, który ma na celu przygotowanie naszych piłkarzy do zbliżającego się sezonu spotkań międzypaństwowych oraz ułatwić kapitanowi związkowemu PZPN-u orientację w wyborze najlepszych graczy.

Pod uwagę wzięci zostali nast. zawodnicy: bramkarze — Krzyk, Mrugała i Strauch Obrońcy: Szczepaniak, Twórz, Giemza, Piątek (Garb.) i Joksz. Pomocnicy: Lis, Danielak, Mikunda, Jabłoński, Grünberg, Sumara, Nyc i Hogendorf. Napastnicy: Piec I, Piątek (AKS), Artur, Wilimowski, Wodarz, Habowski, Gendera, Cebula, Pytel, Pochopin, Kulawik, Jaźnicki, Baran i Kula

Początek zawodów o g. 5 po poł. na boisku warszawskiej Polonii. Po niedzieli kapitan PZPN-u Kałuża dokona już definitywnego zestawienia obu drużyn, których nominację wraz z rezerwowymi należy uważać obecnie jeszcze za prowizoryczną.

Rzeźnicy poćwiartowali staruszkę

Potworna zbrodnia w Łodzi

Policja łódzka rozwiązała ponurą tajemnicę zamordowania i poćwiartowania 60-letniej staruszki, Józefy Wojtczak. Ustalono, że strasznej zbrodni dopuścili się sąsiedzi staruszki: 38-letni Jan Metzler i jego 36-letnia żona, Janina. Zbrodniarze zajmowali mieszkanie naprzeciw drzwi, prowadzących do pokoju staruszki. Wśród znajomych śp. Wojtczakowej utrzymywały się pogłoski, że staruszka posiada oszczędności, które ukrywa przy sobie. Metzlerowie jako najbliżsi sąsiedzi wiedzieli o tym i to stało się motywem zbrodni, przyczem poćwiartowanie zwłok, zaszycie części w worki i ukrycie strasznych pakunków w trzech różnych częściach miasta, miało na celu zatarcie śladów zbrodni.

Zbrodniczą parę aresztowano, a w mieszkaniu ich przeprowadzono rewizję. Zbrodniarze do ostatniej chwili wypierają się winy, jednak w toku śledztwa zgromadzono powody, poważnie ich obciążające.

Mordercy zachowują się w areszcie cynicznie, zwłaszcza Metzlerowa. Mąż jej załamał się w więzieniu i przyznaje wobec przedstawionych dowodów, zmycia śladów krwi w mieszkaniu na ścianach, że istotnie w mieszkaniu jego popełniono zbrodnię i ćwiartowano ciało ludzkie, ale on nie wie, kto tej zbrodni dokonał.

Dodać należy, że Metzlerowie nie popełnili zbrodni z nędzy, są bowiem właścicielami domku, a Metzler pracował jako robotnik. Dawniej Metzlerowie posiadali skład masarski. Policja stwierdziła istotnie, że zwłoki zamordowanej staruszki były poćwiartowane z rzeźniczą wprawą.



HARCERZE Z HOŁDEM U PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W dniu 3 maja w godzinach południowych przybyło na lotnisko Mokotowskie w Warszawie 6 samolotów, biorących udział w harcerskiej sztafecie lotniczej z Wilna, Tarnopola, Stanisławowa, Krakowa, Poznania i Gdyni. Samoloty te zabrały od poszczególnych komend chorągwi harcerzy adresy hołdownicze wszystkich środowisk harcerskich dla Pana Prezydenta R. P.

Na zdjęciu moment wręczenia Panu Prezydentowi Rzplitej adresów hołdowniczych przez harcerską sztafetę lotniczą.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 6 maja

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Muzyka 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika literacka 16.35 Pieśni Maurycego 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego 18.00 Pogadanka 18.10 Płyty 18.30 Audycja dla Polaków za granicą 19.15 Koncert rozrywkowy 20.00 Audycja dla wsi 20.35 Audycje informacyjne 21.00 **Miłość cygańska 22.55 Przegląd prasy** 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

KATOWICE

Sobota, 6 maja

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Muzyka 14.00 Pieśni majowe 14.10 Muzyka rozrywkowa 14.50 Wiadomości bieżące i giełda 18.00 Muzyka kameralna 18.25 Wiadomości sportowe 22.00 Pogadanka aktualna 20.10 Muzyka 22.55 Komunikat bieżący 32.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 7 maja

7.15 Pieśń Serdeczna Matko 7.20 Koncert poranny 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Regionalna transmisja 10.50 Płyty 11.45 Przegląd wydawnictw 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Wszystkiego po trochu 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Pieśni staro-hiszpańskie 16.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.30 Transm. fragmentów meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Holandia 19.45 Nowe nagranie płytowe 20.15 Audycje informacyjne 21.20 Reportaż dźwiękowy 21.50 Sałatka majowa 22.30 Muzyka taneczna 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

KATOWICE

Niedziela, 7 maja

6.15 Surmy śląskie 6.25 Program na dziś 6.30 Muzyka poranna 7.10 Ogrodnik śląski 8.45 Pogadanka 8.55 Muzyka ludowa 9.05 Pogadanka 10.50 Muzyka z płyt 13.05 Przegląd kulturalny 14.40 Co słychać na Śląsku 14.50 Audycja słowno-muzyczna 19.30 Co niedziela u Karlika 20.10 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

306)

— Słucham pana — odpowiedziała pani de Cerny, zakładając ręce powyżej poduszki czarnej, na której się opierała z wdziękiem kładąc głowę na tych dwóch rękach założonych.

— Jest pewna rzecz, o której powinna pani być przekoną, a tą jest szacunek prawdziwy jaki obudzisz, szacunek głęboki i czysty jaki ci się należy. O tym również powinna pani być przekonaną, że łatwo jest jeżeli nie zapomnieć o tym poważnym uczuciu, to przynajmniej dozwolić, żeby nad nim wzięło górę uwielbienie żywsze, bardziej ogniste, chociaż bez żadnej nadziei.

— I to panu przyznaję — rzekła pani de Cerny z uśmiechem — nie jestem tak nieufną, żebym temu wierzyć nie miała.

— Jeżeli miłość najczystsza może na chwilę wziąść górę nad uszanowaniem jakie ci się należy, tak samo szalone pragnienie może wziąść górę nad tą miłością tak czy tą. Człowiek, który na panią spogląda ze strony piękności twojej, ze strony wdzięków, dowcipu, kocha cię pomimo własnej woli, ten, ktoby cię ujrzał w tym miejscu, ten ktoby ujrzał tę piękną twarz, tak zalotnie wspartą na tych pięknych rączkach, tę piękną postać, rysującą się w całym powabie i w pełnej doskonałości, te włosy rozrzucone dalekie od więzów sztucznego ubrania, roztaczające pierścienie swoje na tych boskich ramionach, ten ktoby uczuł upajającą woń, która jest atmosferą przybytku, ten który ujrzał to przyćmione ten o! pani, mógłby zapomnieć na chwilę, na jedną może chwilę, uszanowania jakie winien tobie, ażeby zapomniał, że nie ma żadnej kobiety w świecie, któraby rozlewała naokoło siebie tak potężne upojenie, ażeby mógł marzyć, że byłoby niesłychanym szczęściem posiąść tyle piękności

Kiedy Luizzi mówił w ten sposób tonem lękliwym i wzruszonym, pani de Cerny spuściła oczy; zwolna podniosła oczy i usiadła na sofie, na której leżała do tej pory. Żywy rumieniec wystąpił na jej lica, a jej oddech stłumiony oznaczał, że słowa Armanda ją wzruszyły, co Luizzi uważał jako pomieszanie i wstyd wynikający z podobnego oświadczenia. Dlatego też zawołał z pośpiechem:

— Nie obraziłem cię pani, odpowiedziałem na ogólne zapytanie, prawdą, którą może zanadto wyszczególniłem, ale która nie powinna cię obrażać. Mówiłem o mimowolnej błyskawicy płomienia, który każda kobieta piękna jak ty pani może rozniecić, ale który tylko ty możesz uczynić czystym nie gasząc go.

Pani de Cerny jeszcze nie odpowiedziała, ale twarz jej wyrażała już mniej pomieszania i zakłopotania. Luizzi nie chciał jej pozostawić przykrego wrażenia, mówił przeto dalej:

— Mam cię pani oskarżać, żeby siebie uniewinnić? Mam cię rozgniewać, żeby się uspokoić?

— Nie, nie — odparła pani de Cerny z uśmiechem — nie ma potrzeby rozpocząć na nowo, ale nauczyłeś mnie pan jednej rzeczy, a której dowiadując się jestem bardzo zadowolona, że można grzecznie powiedzieć kobiecie rzeczy najbardziej niegrzeczne.

— O! pani!..

— Nie gniewam się o to na pana, przeciwnie. Jest to umiejętność, którą jestem zachwycona, że w panu znajduję. Ponieważ, nakoniec panie, nie przystąpiliśmy do przedmiotu dla którego znajduje się pan w tym miejscu, dalej jesteśmy od wyjaśnienia, jakiego od pana żądałam.

— I jakież to jest wyjaśnienie? — rzekł Luizzi udając zadziwienie.

— Mogę pana zapewnić, mówił pan do mnie o rezultatach zabiegów pana de Cerny około pani de Carin. Racz mię pan nauczyć jakim sposobem nada mi pan tę pewność, jaką mi ofiarowałeś?

— Wybacz mi pani, że chwalić będę panią de Carin w twojej obecności — znów zaczął baron, któremu na myśl nie przyszło odpowiedzieć otwarcie albo niegrzecznie tej kobiecie — ale honorem moim ręczę za niewinność nieszczęśliwej Ludwiki.

— Ma więc pan dowody tej niewinności?

— Mam przekonanie.

— I nic więcej?

— Nic więcej.

— Zdaje się, że niebo zdawało się mówić wyrazy pana.

— Proszę pani — z żywością odpowiedział baron — ażeby im pani nie nadawała znaczenia, jakiego nie mają.

— I jakie znaczenie mogłabym mu nadawać — odparła hrabina — jeżeli nie to, że związek ten, o którym mówili wszyscy nie miał następstw występku, jakie mu przypisywano?

— Czy pani bardzo wierzy w te występne następstwa? — rzekł baron z uśmiechem.

Purpurowy rumieniec, który wystąpił na twarz pani de Cerny, badawcze spojrzenie jakie rzuciła na niego dowiodły mu, że zaszedł zbyt daleko. Leonia mówiła dalej:

d. c. n.

Wyścigi konne
z totalizatorem w Katowicach

W niedzielę 7 maja, w czwartym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie — rozegranych zostanie siedem gonitw.

Najciekawiej zapowiada się gonitwa płaska o nagrodę 1.200 zł., do której zgłoszono 13 koni, płaska dla 3 latków i z przeszkodami o nagrodę 1.500 zł. Początek gonitw o godz. 15.30 bez względu na pogodę.

Poniżej podajemy zapisy na dzień 7-go maja.

Wojskowa z przeszkodami. Dystans ok. 3.200 mtr. Nagroda 300 zł. Belle Aneri — (Zelwianka) Ofic. służb. mjr. Kułakowskiego ppor. J. Terlecki, Falanga II Ofic. służb. ppor. J. Skrochowskiego ppor. Skrochowski, Folga Ofic. służb. ppor. A. Piątkowskiego ppor. Piątkowski. Pomona — (Caryca) Ofic. służb. ppor. Z. Zajączkowskiego ppor. Zajączkowski. Elit — Ofic. służb. por. Z. Nowickiego por. Nowicki.

Płaska. — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 600 zł. Zorza — K. Rościszewskiego dż. Wachowiak. Jeszcze raz — st. „Bończa' dż. Balcerzak. Styl — St. i F. H. Karlingerów N. N. Mitropa — st. „Iwno' j. Zając. Ramona IV — St. i F. H. Karlingerow N. N.

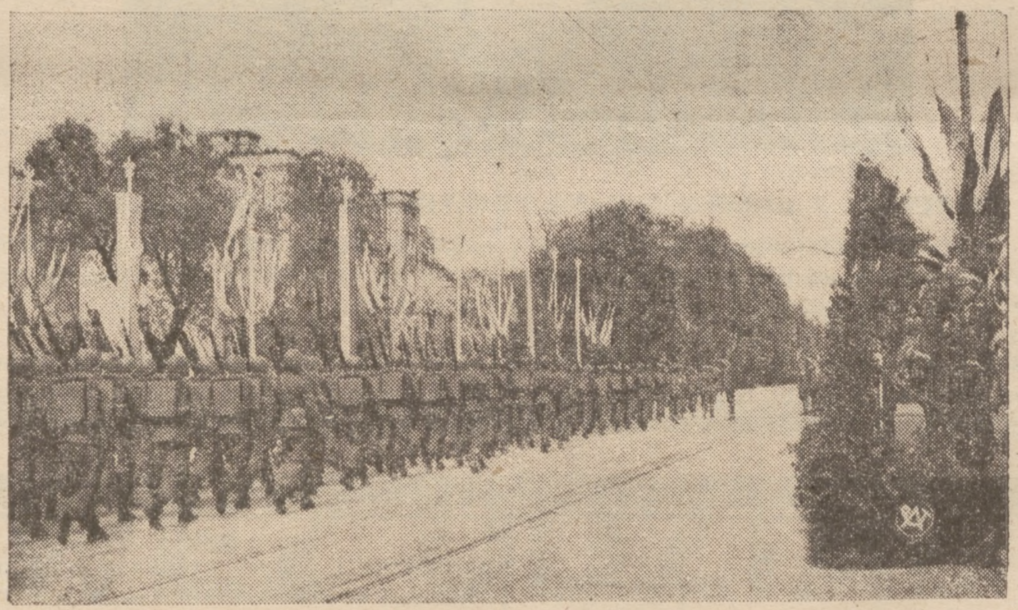
Płoty. — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 800 zł. Trzask — J. Frydarowej N. N. Kubań — K. Rościszewskiego dż. Wachowiak. Przebój II — W. Bobińskiego dż. Wojtkowiak. Kapuś — L. J. bar. Kronenberga chł. Budzyński. Memoria — K. Rościszewskiego dż. Wachowiak. Kanciarz — St. i F. H. Karlingerów N. N. Hamlet II — inż. W. Michalskiego j. Kurowski. Okrza — Zdz. Skarżyńskiego dż. Wachowiak.

Płaska. — Dystans ok. 2.100 m. Nagodra 1.200 zł. Orlean — W. Bobińskiego i J. Turno N. N. Festyn — st. „Iwno' chł. Owecki. Jasień — St. i F. H. Karlingerów j. Dymek. Miss Palu — st. „Iwno' j. Zając. Nowina — A. Mieczkowskiego j. Kleban. Neftis — M. P. Mencel j. Kondraciuk. Ibicus — Gr. Ofic. 7 DAK. j. Rutkowski I. Kubań — K. Rościszewskiego dż. Wachowiak. Talitha — Gr. Ofic. 7 DAK. dż. Wachowiak. Liwerwer — Dr. J. Schlingmanna N. N. Avila — Dr. J. Schlingmanna N. N. Lir II — J. Frydorowej N. N. Trycon — L. Pawlaka j. Cibek.

Przeszkody. Dystans ok. 3.600 mtr. Nagroda 1.500 zł. Jadą amatorzy. Dumka — Inż. H. Pomernackiego, właściciel. Hardiesse — I. Jury, właściciel. Protest — J. Skrochowskiego, właściciel. Łucznik — K. Rościszewskiego p. Kamiński. Sarmata — Gr. Ofic. 7 DAK. p. K. Bylczyński Klinga — R. Wołkowicza, właściciel. Sulimka — B. Miklewskiego, właściciel.

Płaska. Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 800 zł. Miss Iwno — st. „Iwno' j. Zając Ligawka — L. J. bar. Kronenberga j. Rutkowski II. Luna II — L. J. bar. Kronenberga j. Rutkowski I. Ural — Dr. J. Schlingmanna N. N. Orkan II — A. Mieczkowskiego j. Kleban.

Płaska. Dystans ok. 2.200 mtr. Nagroda 400 zł. Beduinka — Inż. W. Michalskiego N. N. Fifkus — K. Rościszewskiego dż. Wachowiak. Orfeusz — st. „Ferdynaców' N. N. Koliba — L. J. bar. Kronenberga j. Rutkowski II. Ruń II M. Hryćka N. N.



W 148 ROCZNICĘ KONSTYTUCJI 3-GO MAJA.

Na zdjęciu fragment z imponującej rewii wojskowej, którą przyjął w imieniu Naczelnego Wodza minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki w towarzystwie dowódcy korpusu gen. Trojanowskiego. Defilada p'echoty.



Na zdjęciu artyleria przeciwlotnicza, przed oddaniem ognia do nieprzyjaciela.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

NA KOLONIĘ wypoczynkową pracowników umysłowych w Muszynie k. Krynicy potrzebna wykwalifikowana kucharka umiejąca gotować dla około 120 osób. — Przyjmie się także 5 osób służby domowej z dobrymi referencjami. Zgłoszenia z referencjami przyjmuje administracja.

POTRZEBNY pracownik od zaraz na stałe. Sosnowiec, ul. Deblińska 1.

SŁUŻĄCE kucharki, kelnerki, bufetowe stale potrzebne. Pośrednictwo Pracy „O R. Z.' Katowice, Mariacka 7.

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia przy rodzinie dla solidnej osoby. Zgłoszenia kierować Sosnowiec, Kołłątaja 12 m. 6.

ZGUBIONE DOKUMENTY

IZRAEL MOSZEK SZAK zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie. Lucjan Jąderko.

KAFARA PIOTR unieważnia skradzioną książeczkę wojskową Nr. 2214 wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

Rabka Luksusowy pensjonat „Adria" telefon 193. Zarząd Brandstädter. Na maj ceny znacznie zniżone.

SKRADZIONY weksel in blanco na 100 złotych z wystawienia Eugeniusza Zabłockiego, żyrowany przez Longinę Zabłocką unieważnia się.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — **Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.**

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski